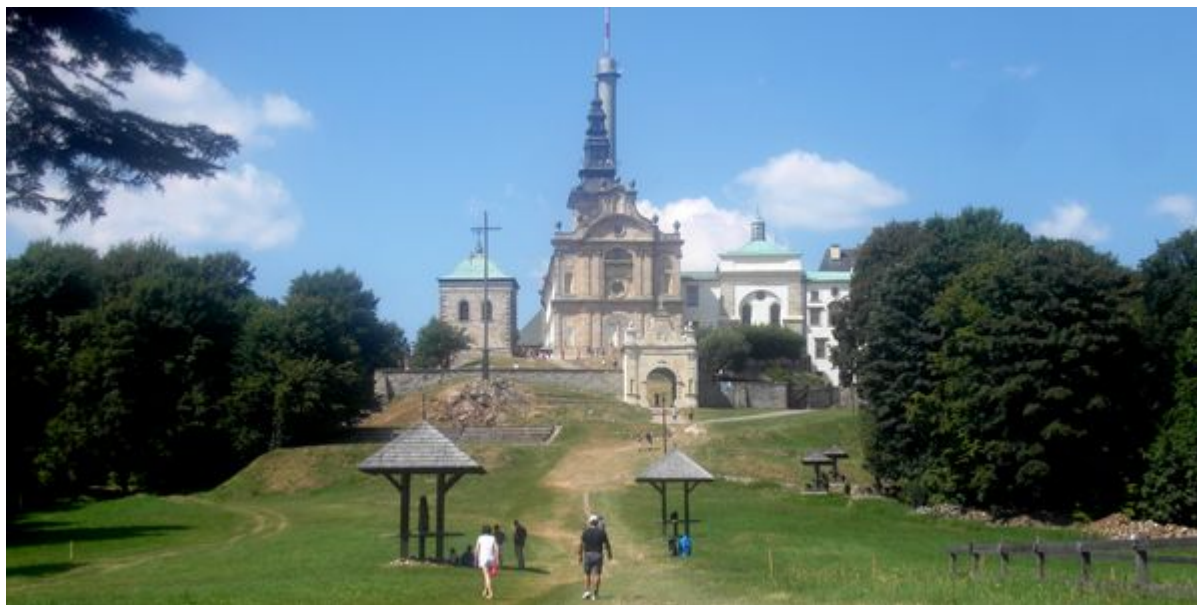


# Łysiec. Ostatnie słowo

21 czerwca 2023

Koniec sprawy bezprawnego usunięcia działek na Łyscu z granic Świętokrzyskiego Parku Narodowego.



Od kwietnia 2019 roku trwały rządowe próby usunięcia z granic Świętokrzyskiego Parku Narodowego 1,35 ha z zabytkową, pobenedyktynską zabudową po to, aby przekazać je zakonowi Oblatów. Do dziś w tej sprawie kolejni ministrowie środowiska naruszali polskie prawo ochrony przyrody i manipulowali nim tak, aby usankcjonować nieuzasadnione przejęcie własności Skarbu Państwa przez zakon. Aż sfinalizowali bezprawną procedurę zmiany granic Świętokrzyskiego Parku Narodowego.

## Geneza problemu

14 stycznia 2022 roku premier Morawiecki został zaproszony przez Stowarzyszenie MOST na happening „Świętej Pamięci Natura”, który 18 stycznia 2022 roku odbył się pod Kancelarią Premiera w Warszawie. Happening miał być manifestacją niezgody na toczącą się procedurę. Przedmiotem sprzeciwu społeczników, aktywistów, przyrodników i naukowców był projekt rozporządzenia RD 162 przygotowanego przez ministra Michała

Wosia.

Projekt zakładał usunięcie z granic Świętokrzyskiego Parku Narodowego działek na Łyścu o powierzchni 1,35 ha oraz włączenia w granice Parku izolowanej enklawy leśnej oddalonej od Parku o kilkanaście kilometrów o powierzchni ponad 62 ha pod wsią Grzegorzowice. Projekt ministra Wosia miał być fortelem, dzięki któremu zostaną ominięte zapisy ustawy o ochronie przyrody. Ustawa jednoznacznie wskazuje, że teren parku narodowego może być usunięty z jego granic wyłącznie w przypadku wykazania równoczesnej, bezpowrotnej utraty jego wartości przyrodniczych i kulturowych. Ministerstwo klimatu i środowiska od czasów ministra Henryka Kowalczyka (2019 rok) twierdzi, że fragment wierzchowiny na Łyścu w ŚPN utracił bezpowrotnie swoje wartości przyrodnicze. Jednocześnie ministerstwo uważa, że teren nie utracił swoich wartości kulturowych. Na tym sprawa powinna się zakończyć bo nie zostały spełnione ustawowe przesłanki pozwalające na wyłączenie z granic ŚPN niewielkiej enklawy z zabytkową zabudową.

Jako ciekawostkę dodam, że minister Kowalczyk w 2019 roku, pytany przez Stowarzyszenie MOST o przyczyny i osoby odpowiedzialne za rzekomą utratę wartości, odpowiedział w piśmie, że odpowiedzialni są zaborcy austriaccy. Podobnie kuriozalnej odpowiedzi udzieliła Stowarzyszeniu Sekretarz Stanu w ministerstwie klimatu i środowiska Małgorzata Golińska, która w swoim piśmie stwierdziła, że pojęcie wartości nie jest nigdzie sprecyzowane i że ministerstwo samo oceni, jakie wartości reprezentują działki na Łyścu.

Przypomnę, że teren, o którym mówię, jest Pomnikiem Historii ustawionym przez Prezydenta Polski, zabytkiem kultury, fragmentem parku narodowego i częścią obszaru Natura 2000. Pierwszy rezerwat przyrody utworzono tu w 1924 roku, a park narodowy powołano w 1950. Wartości przyrodnicze i kulturowe poświadczane zostały przez pokolenia naukowców i badaczy przyrodników, historyków i archeologów.

Zastanawiające też może się wydać, skąd taka determinacja rządu, aby za wszelką cenę, w tym za cenę prawa, pozbyć się rzekomo pozbawionego wartości terenu i skąd taka determinacja zakonu Oblatów, żeby uruchomić aparat państwa w celu przejęcia tej wyjątkowej ruiny?

## **Morawiecki nie wie, co podpisuje?**

Jak wspomniałem, premier Mateusz Morawiecki został zaproszony na wyjątkowe wydarzenie, które zgromadziło kilkaset osób i przeszło jedną z głównych ulic stolicy pod Kancelarię Premiera. Wcześniej premier był przez Stowarzyszenie MOST informowany o problemie w 2020 roku. Zwieńczeniem całej sprawy miał być podpis premiera pod bezprawnym projektem rozporządzenia. Premier posiadał wiedzę o tym, że Rada Naukowa ŚPN, Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Polska Akademia Nauk oraz dziesiątki tysięcy Polek i Polaków (petycje, w tym złożona do ministra klimatu i środowiska Anny Moskwy) negatywnie oceniają projekt rozporządzenia i wskazują na jego niezgodność z prawem i faktami (raport z inwentaryzacji przyrodniczej działek zlecony przez Stowarzyszenie MOST wykazał wysokie wartości przyrodnicze i kulturowe działek – premier otrzymał ten raport). Mimo to w dniu happenigu, czyli 18 stycznia 2022 roku, Morawiecki podpisał projekt rozporządzenia. Pociągnęło to za sobą skutki w postaci kolejnego naruszenia prawa, czyli wyłączenia 1,35 ha terenu z granic ŚPN oraz kolejne skutki prawne i ekonomiczne, o czym poniżej.

Na wniosek złożony za pośrednictwem kancelarii prawnej przez Stowarzyszenie MOST w omawianej sprawie, Najwyższa Izba Kontroli podjęła działania. Na raport NIK trzeba było czekać rok. 30 września 2022 roku NIK ogłosił swój raport, w którym stwierdza, że rządowe prace legislacyjne nad projektem rozporządzenia są „nieuprawnione” i wzywa premiera do przywrócenia stanu zgodnego z prawem. NIK wskazuje, że proces legislacyjny związany z projektem rozporządzenia przebiegał z

naruszeniem prawa, między innymi zorganizowane przez ministra Wosia konsultacje społeczne były niezgodne z prawem oraz nie istnieją przesłanki pozwalające stwierdzić, że teren utracił swoje wartości. NIK wezwał premiera Morawieckiego do nowelizacji rozporządzenia w taki sposób, aby 1,35 ha na łąsku nadal było częścią Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Jednocześnie NIK nie nakazał usunięcia z granic ŚPN enklawy ponad 62 ha pod Grzegorzowicami.

Do dziś premier Morawiecki nie zastosował się do wskazań NIK. Stowarzyszenie MOST zwróciło się z następującymi pytaniami do Kancelarii Premiera, nawiązując do raportu NIK: „wskazania terminu lub ram czasowych przywrócenia nieruchomości o nr ewid. 2039/1, 2039/2 oraz 2039/3 obręb Nowa Słupia o łącznej powierzchni 1,35 ha w granice Świętokrzyskiego Parku Narodowego; przedstawienia zasad postępowania w ww. sprawie”. Odpowiedź przyszła z datą 8 marca 2023. W piśmie (znak: CIR. WAP. 1510. 13. 2023 podpis nieczytelny) czytamy: „[...] do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów nie wpłynęły dokumenty w przedmiotowej sprawie, do rozpatrzenia przez Stały Komitet Rady Ministrów czy przez Radę Ministrów”. W tym samym piśmie jest też następująca informacja: „[...] kwestie poruszone we wniosku [Stowarzyszenia MOST] dotyczą spraw, w których właściwym organem jest Minister Klimatu i Środowiska. Aby uzyskać wnioskowane informacje sugeruję zwrócić się bezpośrednio do ww. resortu”.

W związku z taką odpowiedzią, reprezentując Stowarzyszenie MOST, zwróciłem się bezpośrednio do minister Anny Moskwy z dokładnie tymi samymi pytaniami co do premiera Morawieckiego.

W odpowiedzi Ministerstwa Klimatu i Środowiska w piśmie z 26. 05. 2023 (znak: DIŚ-IV.0190.159.2023.MS 2638352.10164623.8146716, podpisane przez Macieja Muchę Dyrektora Departamentu Instrumentów Środowiskowych Ministerstwo Klimatu i Środowiska, czytamy: „[...] informuję, że załatwienie przedmiotowej sprawy nie nastąpi w terminie, o którym mowa w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 6 września 2001 r.

o dostępie do informacji publicznej (Dz.U. z 2022 r. poz. 902 ze zm.). Ze względu na szczególnie skomplikowany charakter sprawy, na podstawie art. 13 ust. 2 wyżej cytowanej ustawy, termin udzielenia odpowiedzi zostaje przedłużony do dnia 12 czerwca 2023 r.”.

Wcześniej (12.05.2023) zwróciłem się w imieniu Stowarzyszenia MOST z wnioskiem do Najwyższej Izby Kontroli. Zapytałem NIK: „W związku z opublikowaniem przez Najwyższą Izbę kontroli Delegatura w Kielcach dnia 30.09.2022 dokumentu pod nazwą »Informacja o wynikach kontroli Przebieg procesu legislacyjnego dotyczącego projektu rozporządzenia w sprawie Świętokrzyskiego Parku Narodowego oraz sprawowanie nadzoru nad jego działalnością« zwracamy się z wnioskiem o udzielenie informacji czy Najwyższa Izba Kontroli przekazała wspomniany wyżej raport Prezesowi Rady Ministrów Mateuszowi Morawieckiemu? Jeśli tak, to kiedy i w jakiej formie oraz czy Kancelaria Premiera lub inny organ potwierdził otrzymanie dokumentu i czy odniósł się do niego w jakikolwiek sposób?”. NIK w swoim piśmie (datowanym na 22. 05. 2023 znak: LKI. 014.5.2023) informuje, że premier Morawiecki otrzymał raport drogą elektroniczną i tradycyjną. NIK twierdzi zatem, że informował premiera o sprawie zanim ten podpisał projekt rozporządzenia RD 162. W piśmie tym czytamy też: „[...] Prezes NIK wniósł o ponowne rozważenie wszystkich argumentów dotyczących wyłączenia ww. terenu z granic Świętokrzyskiego Parku Narodowego [...]”. Premier nie skorzystał z sugestii NIK.

Natomiast 29.05.2023 z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów przyszło do Stowarzyszenia MOST pismo z odpowiedzią na pytania, czy Morawiecki otrzymał z NIK raport w omawianej sprawie. W odpowiedzi przesłanej e-mailowo czytamy: „[...] w odpowiedzi na załączony wniosek informuję, że Prezes Najwyższej Izby Kontroli przesłał pocztą tradycyjną pismo wraz z załącznikiem: Informacja o wynikach kontroli NIK pn. Przebieg procesu legislacyjnego dotyczącego projektu rozporządzenia w sprawie Świętokrzyskiego Parku Narodowego

oraz sprawowanie nadzoru nad jego działalnością. Pismo datowane jest na 4 sierpnia 2022 r., wpływ do KPRM 29 sierpnia 2022 r.” (podpisano: Agnieszka Kowalska, radca Centrum Informacyjnego Rządu). Dalej w piśmie czytamy, że ani Ministerstwo Klimatu i Środowiska, ani Kancelaria Prezesa Rady Ministrów nie będą podejmować działań związanych z nowelizacją rozporządzenia w kierunku przywrócenia prawa w Świętokrzyskim Parku Narodowym. Decyzję uzasadnia się tym, że teren bezpowrotnie utracił swoje wartości przyrodnicze i podlega wieloletnim wpływom antropogenicznym.

7.06.2023 do Stowarzyszenia MOST wpłynęło kolejne pismo z Ministerstwa Klimatu i Środowiska (znak: DIŚ-IV.0190.159.2023.MS 2638352.10244682.8209800 podpisane przez Macieja Muchę, Dyrektora Departamentu Instrumentów Środowiskowych Ministerstwa Klimatu i Środowiska) z następującą informacją: „[...] informuję, że nie są prowadzone prace zmierzające do zmiany granic Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Tym samym nie jest możliwe udzielenie żądanych informacji, tj. wskazanie terminu lub ram czasowych przywrócenia nieruchomości o nr ewid. 2039/1, 2039/2 oraz 2039/3 obręb Nowa Słupia o łącznej powierzchni 1,35 ha w granice Świętokrzyskiego Parku Narodowego oraz przedstawienie zasad postępowania w ww. sprawie”.

Co to wszystko oznacza? Przede wszystkim w jednym można się zgodzić z Ministerstwem Klimatu i Środowiska: sprawa ma wyjątkowy i złożony charakter. Ale tylko wtedy jeśli się przyjmie, że za wszelką cenę, naruszając kolejne procedury, brnie się w bezprawną procedurę. W zasadzie jest imponujące, z jaką determinacją politycy, głównie z Suwerennej Polski Zbigniewa Ziobry, którzy wzięli całą polską przyrodę w swoje ręce, angażują kolejne państwowe instytucje tylko po to, żeby uznany przez siebie za pozbawiony wartości, małej fragment własności Skarbu Państwa o bezcennym znaczeniu dla historii Polski, przekazać Oblatom. Bo to Oblaci rozpoczęli cały ten proces niefortunnych, skandalicznych i bezprawnych procesów,

uważając, że ziemia ta należy im się i jest „dziejową sprawiedliwością oddanie” im działek na łyścu. Przypomnę, że w 1819 roku na mocy bulli papieskiej klasztor na łyścu został skasowany i sprzedany Królestwu Polskiemu. Przez kolejne dziesiątki lat aż do 2019 roku nikt nie kwestionował tego, że to własność państwa polskiego i że ma szczególną wartość jako unikalne dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe.

W każdym razie Mateusz Morawiecki, mając wiedzę o tym, jaką wartość ma ten teren, jaki jest jego status prawny, znając opinię najważniejszych instytucji zajmujących się ochroną przyrody, znając opinię Polek i Polaków oraz mając w ręku raport NIK, uznał, że zamknięcie oczy i skoczy za ziobrystami w precedensową, mającą znaczenie dla całego systemu ochrony przyrody w Polsce aferę, z której nie będzie mu się łatwo wydostać.

## **Pozbawiony wartości Skarb Państwa**

Na skutek decyzji Morawieckiego o usankcjonowaniu bezprawia na łyścu ruszyła machina mająca na celu przekazanie w jakiś sposób działek Oblatom. Po usunięciu 1,35 ha na łyścu z granic ŚPN teren ten wszedł w zarząd Starosty Kieleckiego Mirosława Gębskiego z PiS, nadal pozostając własnością Skarbu Państwa. Oblatom przysługuje możliwość zakupu tych działek z bonifikatą 99%. Czyli mogą je zakupić za 1% realnej wartości. Jaka jest zatem wartość działek na łyścu? Jeszcze w 2021 roku Stowarzyszenie MOST wystąpiło do dyrektora ŚPN Jana Reklewskiego o udostępnienie informacji na temat wartości terenu przeznaczonego do usunięcia z ŚPN. Według uzyskanego operatu wartość dwóch z trzech działek (około 1 ha) miała wynosić 5 mln 447 tysięcy złotych. Tymczasem starosta kielecki wszystkie trzy działki (1,35 ha) wycenia obecnie na 3 mln 268 tysięcy złotych. Zastanawiająca jest ta różnica ponad 2 milionów złotych, szczególnie w czasach, gdy ceny nieruchomości rosną, nie maleją. Oba operaty oczekują na weryfikację przez niezależnych specjalistów.

Dość nieoczekiwanie wydarzyły się dwie rzeczy: Rodzimy Kościół Polski zwrócił się do starosty kieleckiego o dopuszczenie do przetargu z możliwością zakupu działek na łyścu na takich prawach jak Oblaci. W tym celu Rodzimowiercy i Stowarzyszenie MOST wspólnie ogłosili zbiórkę publiczną, chcąc zgromadzić środki w wysokości 1% z tych ponad 3 milionów złotych, które Gębski wskazał jako wartość nieruchomości. Gdyby udało się wykupić ziemię na łyścu, Rodzimowiercy i Stowarzyszenie MOST ogłosili, że będą czynić starania, żeby działki ponownie włączyć w granice ŚPN. Jednocześnie Stowarzyszenie MOST już drugi raz zwróciło się do Mirosława Gębskiego z pismem i apelem o to, aby zrezygnował ze sprzedaży tego terenu i zachował go jako własność Skarbu Państwa.

Drugą rzeczą, która wydarzyła się nieco wcześniej, było wystąpienie dyrektora ŚPN Jana Reklewskiego z żądaniem zapłaty 3,5 mln złotych przez starostę w związku z jego decyzją o sprzedaży działek Oblatom. W artykule Angeliny Kosiek z kieleckiej „Gazety Wyborczej”, który opisuje sprawę od jej początku, czytamy: „22 listopada 2022 r. ŚPN wystąpił z wezwaniem przedsądowym, które opiewało na 3 545 386,28 zł. Kwota żądana jest tytułem zwrotu nakładów poniesionych przez Świętokrzyski Park Narodowy na nieruchomości gruntowe zabudowane, oznaczone jako działki nr 2039/2 i 2039/3 położone w Nowej Słupi, w okresie, w którym znajdowały się w zarządzie oraz użytkowaniu wieczystym Parku. [...] ŚPN zaznaczył, że kwota powinna wpłynąć na wskazane konto w ciągu 14 dni od otrzymania wezwania. Reklewski tak komentował swoje roszczenia: »Niezapłacenie ww. kwoty w terminie wskazanym skutkować będzie skierowaniem sprawy przez Świętokrzyski Park Narodowy z siedzibą w Bodzentynie na drogę postępowania sądowego, co narazi Skarb Państwa na dodatkowe, zbędne koszty tego postępowania«” (Gazeta Wyborcza Kielce, 22.02.2023). Ostatecznie dyrektor ŚPN domaga się kwoty 2 889 743,34 zł.

Starosta Gębski odmówił Oblatom możliwości zakupu działek na łyścu za 1% ich wartości. Oto jego uzasadnienie, ciekawe z



punktu widzenia dyskusji na temat wartości tego terenu: „W niniejszym przypadku należało w szczególności uwzględnić unikatowy charakter nieruchomości, o sprzedaż której wnioskowano. Należy mieć bowiem na uwadze, że pobenedyktowski zespół klasztorny na Świętym Krzyżu, w skład którego wchodzi wnioskowane do sprzedaży nieruchomości, posiada szczególną wartość i znaczenie dla polskiego dziedzictwa kulturowego”. Słowa te znalazły się w piśmie skierowanym do Rodzimowierców i zapewne do Oblatów.

Można spekulować, czy starosta wystraszył się odpowiedzialności karnej i zarzutów niegospodarności, czy też zdecydowały jakieś zakulisowe naciski. Tak czy inaczej Gębski wzbudził w środowisku kieleckich polityków PiS i Suwerennej Polski zdumienie i pojawiły się pogłoski o konsekwencjach politycznych, jakie mają go spotkać. Gębski, ogłaszając odmowę możliwości sprzedaży działek Oblatom wyjechał na parę tygodni ze względów zdrowotnych, nie było go w pracy. Co nie przeszkodziło mu zaskoczyć wszystkich ponownie. Będąc na zwolnieniu lekarskim w sanatorium, Gębski ogłosił na stronach starostwa powiatowego w Kielcach, że... wydzierżawi Oblatom 1,35 ha na łąsku na 50 lat za kwotę 73 000 zł rocznie, czyli około 6000 zł miesięcznie.

Z ostrożnych obliczeń wynika, że powierzchnia użytkowa w budynkach na łąsku to jakieś 2000 m kw., więc nawet gdyby czynsz przeliczać tylko na część „mieszkalną”, wychodzi około 3 zł za m kw. miesięcznie. Dzierżawa mieszkań o powierzchni ok. 40 m kw w proporcjonalnej cenie to 120 zł za miesiąc. Suwerenna Polska i PiS wdrożyli zatem na łąsku program „Mieszkanie plus”. Tyle że wyłącznie dla Oblatów i finansując go własnością Skarbu Państwa, czyli nas wszystkich. Twierdząc jednocześnie, że teren ten bezpowrotnie utracił swoje wartości.

W związku z całym zamieszaniem i poszukiwaniem sposobu na to, aby przekonać opinię publiczną, że zrobiono wszystko, co się dało, starosta kielecki Mirosław Gębski zwrócił się do

ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego, aby ten przejął działki na łąsku z zabytkową zabudową i stworzył tam państwową instytucję kultury. Gliński odmówił, tłumacząc, że ministerstwo ma ograniczenia finansowe i nie jest w stanie udźwignąć takiego wydatku. Jeszcze w 2021 roku jako Stowarzyszenie MOST pisałem do ministra Glińskiego w sprawie prób bezprawnego usunięcia z granic ŚPN trzech działek o powierzchni 1,35 ha na łąsku. Wówczas minister Gliński odpowiedział, że nie jest organem właściwym do zajmowania się tą sprawą.

Kolejny raz okazało się, że ta pozbawiona wartości ziemia jednak trochę kosztuje, a jedynym podmiotem, który w Polsce stać na jej utrzymanie, są Oblaci. Ci sami, którzy ustami swojego superiora Mariana Puchały ogłaszali, że żyją w biedzie i nie stać ich na remont nieruchomości na łąsku.

Ostatecznie na początku czerwca 2023 starosta kielecki Mirosław Gębski podpisał umowę 50-letniej dzierżawy działek na Świętym Krzyżu na rzecz Domu Zakonnego Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

## Koniec

Zajmując się tą sprawą przez ponad 4 lata zderzyłem się z cynicznym i wyrachowanym postępowaniem ludzi pozbawionych skrupułów. Przeszedłem całą procedurę legislacyjną wraz ze sporą częścią członków polskiego rządu. Napisałem kilkadziesiąt pism, współtworzyłem interpelacje poselskie, brałem udział w posiedzeniach sejmowych komisji, współorganizowałem manifestacje, pisałem listy otwarte, apele, petycje, byłem ze sprawą w Komisji Europejskiej i składałem wnioski do Najwyższej Izby Kontroli, wysyłałem listy do papieża Franciszka, napisałem kilkanaście artykułów, brałem udział w konferencjach prasowych, występowałem w mediach, prowadziłem badania naukowe, współorganizowałem konferencję naukową, byłem na spotkaniu z Puchałą i Reklewskim na łąsku, skąd mam ciekawy

materiał czekający na lepsze czasy. Występowałem w wielu rolach, nieraz będąc stroną w sprawie. Byłem też oskarżony o naruszenie prawa przez dyrektora Reklewskiego. Współpracowałem z setkami wspaniałych ludzi, naukowcami, działaczami, prawnikami, dziennikarzami, politykami opozycji (poza Konfederacją i PSL, bo nie podjęli sprawy). Mnóstwo pracy i bezmiar doświadczeń.

Trudno jednak spierać się z Polakiem Katolikiem (jak sam o sobie napisał w piśmie do mnie) Mariuszem Goskiem z Suwerennej Polski, który w oficjalnym piśmie twierdzi, że nie musi się nikomu tłumaczyć ze swoich spotkań z Oblatami w czasie pracy w sprawie ich lobbingu na rzecz złamania prawa. Trudno polemizować z ministrem Michałem Wosiem, który ogłasza konsultacje społeczne niezgodnie z prawem albo wydaje zgodę na 2 lata badań naukowych na łyścu, a po 2 miesiącach ogłasza projekt rozporządzenia, nie czekając na wyniki badań, bo i tak go nie interesuje prawda o wartościach terenu na łyścu.

Wskutek polityczno-kościelnego lobbingu kilku osób, Świętokrzyski Park Narodowy został pozbawiony swojego serca, symbolu, części wierzchowiny na łyścu z zabytkową, pobenedyktyńską zabudową. To jedno z najcenniejszych kulturowo i przyrodniczo miejsc w Polsce, teren o znaczeniu europejskim. Nie utraciło żadnych swoich wartości, co zostało potwierdzone badaniami naukowymi i opiniami najważniejszych instytucji państwowych. Ten teren nigdy nie należał do Oblatów i dlatego nie mógł być im „oddany” i nie jest to żadna „dziejowa sprawiedliwość”, jak chce tego Marian Puchała, superior zakonu Oblatów.

Cała ta sprawa to przykład zmasowanej, systemowej instytucjonalnej przemocy zastosowanej przez kilka osób, które wykorzystywały aparat państwa do tego, żeby uzyskać jakieś mizerne efekty polityczne i być może ekonomiczne. Oczywiście wygranym są Oblaci. Teraz już mogą na łyścu organizować zloty motocyklistów na 5000 maszyn czy pielgrzymki na 120 000 osób, albo zawody na najgłośniejszy wydech tuningowanego auta. To są

zdarzenia, które miały miejsce na łąsću lub miały mieć miejsce, ale udało się je powstrzymać. Teraz Muzeum Przyrodnicze ŚPN, zlokalizowane w jednym z budynków, który tak chcieli Oblaci (dawne carskie, niemieckie i radzieckie więzienie, zabytek kultury) zniknie z łąsća. W budynku znajdzie się hotel prowadzony przez Oblatów.

Udało się jednak kilka rzeczy uzyskać, choć nie to było moim celem. Jakże? Po pierwsze sprawę udało się nagłośnić i zdemaskować i nie ma już możliwości, żeby o niej zapomnieć i do niej nie wrócić, gdy będzie możliwość. Po drugie udało mi się poczuć, że jednak jest środowisko, duże grono wspaniałych ludzi, którzy chcą się angażować w tak trudne i niejasne sprawy. To było bezcenne doświadczenie, na którym można budować. Po trzecie ŚPN utracił... tylko 1,35 ha, a pierwotnie ministerstwo chciało usunąć z granic Parku ponad 5 ha. To sukces. Po czwarte w granice ŚPN włączono ponad 62 ha lasu pod Grzegorzowicami. Co do sensowności włączenia tego akurat kompleksu leśnego i okoliczności włączenia można jedynie wyrazić smutek. Jednak w czasach, kiedy ministerstwo klimatu i środowiska jest w rękach ludzi traktujących przyrodę jako zasób a nie wartość, więc nie powstają nowe parki narodowe – można to uznać za dużą sprawę i korzystać z tej okoliczności w dyskusjach z ministerstwem. Po piąte Oblaci, podpisując umowę dzierżawy, stracili możliwość przejęcia tej ziemi przez zasiedzenie. Dotąd bowiem przebywali w klasztorze pobenedyktynskim, który jest własnością Skarbu Państwa, bez żadnej umowy ani innego aktu prawnego. Teraz już nie. Teraz ich obecność została usankcjonowana i to rodzi określone skutki. Po szóste Oblaci nie stali się właścicielami 1,35 ha na łąsću.

Jest jeszcze jedna sprawa, którą podnosiłem od początku. Pisałem, że sprawa łąsća nie jest sprawą 1,35 ha w jakimś zapomnianym zakątku Polski. Próbowałem dotrzeć z przekazem, że jeśli pozwolimy na tego rodzaju precedens związany z naruszeniem prawa, to prędzej czy później zostanie on

wykorzystany wobec innych obszarów chronionych w Polsce. Moje obawy znalazły uzasadnienie w nowym projekcie ustawy o parkach narodowych. Ministerstwo Klimatu i Środowiska, nauczone przykładem Łyśca, wykreśliło tak często przywoływany przeze mnie zapis o tym, że dany obszar można usunąć z granic parku narodowego, gdy bezpowrotnie utraci on wartości przyrodnicze i kulturowe. Ten mały spójnik „i”, który, wydawało się, można pominąć albo nie zwrócić na niego uwagi, ma w obecnej ustawie kluczowe znaczenie i jest wielkim strażnikiem spójności prawa, spójności wartości przyrodniczych i kulturowych, których nie wolno rozrywać i który jest strażnikiem logiki, a nawet pewnego rodzaju mądrości, którą posiadali dawni ustawodawcy. A która dziś została tak strasznie i bezpowrotnie utracona.

Ministrowie nigdy nie wykazali, że działki na Łyścu utraciły jakieś wartości. Głos naukowców, przyrodników, społeczeństwa, instytucji, licznych organizacji pozarządowych (między innymi Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, PTOP Salamandra, Klub Przyrodników, Fota 4 Climate) nigdy nie został uwzględniony, a konsultacje społeczne były prowadzone w sposób niezgodny z prawem. Ministrowie, premier, wojewoda świętokrzyski, starosta kielecki forsowali bezprawny dokument albo nadużywając swoich kompetencji, albo ich nie dopełniając. W sprawie finansów doszło prawdopodobnie do kilku przypadków niegospodarności i narażania Skarbu Państwa na nieuzasadnione straty.

Czy powołując się na najmniejszy ze spójników można walczyć z bezprawiem, chciwością i arogancją? Tak.

Autorstwo: Łukasz Misiuna

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: [NowyObywatel.pl](http://NowyObywatel.pl)

## Od autora

Opisywaną przeze mnie sprawę jako pierwszy podjął redaktor Grzegorz Walczak z kieleckiej „Gazety Wyborczej”. Wiele

informacji, które podaję w powyższym tekście pochodzi z artykułów pana Grzegorza Wałczaka.